Środa. Kraków, dnia 1. Kwietnia. 1868.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Nr. 7. Rok VI.

Wychodzi dwa razy w miesiąc 1go i 15go. Pojedynczy numer kosztuje w Redakcyi 10 c.

Inseraty przyjmują się za opłatą po 4 centy od wiersza i 30 centów na stępel, za każde umieszczenie.



Przedpłata wynosi: rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c. kwartalnie 75 c., licząc już w to przesyłkę pocztową.

Listy z pieniądzmi mają być adresowane do Redakcyi w Krakowie pod Liczbą 93 przy ulicy Grodzkiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Galicyjski Zakład Kredytowy Włościański.

Wiadomo powszechnie, że ludność rolnicza w Galicji i na Bukowinie znajduje się w przykrem położeniu majątkowem, a to głównie z téj przyczyny, iż nie jest w możności prowadzenia należycie gospodarstwa, gdyż na ulepszenie jego nie posiada właścianin dostatecznych funduszów. Z téj to przyczyny włościanin miewa z całego swego gospodarstwa zaledwie tyle dochodu, ile mu wystarcza na życie i opędzenie koniecznych wydatków. Aliści częstokroć i na to nie wystarcza. W takim razie jedynym ratunkiem dotychczas było szukać zapomogi u lichwiarzy i oddawać im potem resztki krwawo zapracowanego mienia. Tym to sposobem znaczna część gospodarzy wiejskich, zmuszona raz popaść w ręce lichwiarskie, musiała następnie pozbyć się i gospodarstwa, a utraciwszy wszystko co miała, wyzuta z ojcowizny i gruntu, doznawać największéj nędzy. Aby temu raz na zawsze zapobiedz i ludności rolniczéj w Galicji, W. ks. Krakowskim i Bukowinie pomocną podać rękę, zawiązaliśmy Bank włościański, uzyskawszy na to najwyższe zatwierdzenie. Najjaśniejszy Pan troskliwy o dobro swych poddanych, widząc ubóstwo włościan i trudne ich położenie, a w mądrości swojéj przekonawszy się jak użyteczną jest zamierzona instytucja Banku włościańskiego, raczył udzielić Najwyższéj sankcji statutom tegoż Banku, i na wprowadzenie go natychmiast w życie łaskawie zezwolić. Banku włościańskiego przeznaczeniem jest udzielać wszystkim właścicielom gospodarstw włościańskich, którzy do tegoż Banku przystąpią, zaliczek w wysokości od 20 do 100 złr. w. a. na rok jeden, na ulepszenie gospodarstwa, albo też pożyczek w większych kwotach na czas dłuższy, na sprawienie inwentarza, oczyszczenie gruntu z ciężących na nim długów, spłatę gruntów odziedziczonych i t. p., a to pod tak dogodnemi warunkami, że zwrot kapitału, wraz z procentem, nie może być wcale uciążliwy, albowiem dług zaciągnięty w Banku włościańskim spłacać się będzie ratami, wedle życzenia tego, który pożyczkę zaciągnął, tygodniowo, miesięcznie lub kwartalnie. Spłata takowa przy po-

życzkach wyższych nad 100 złr. w. a. będzie mogła być rozłożona na lat sześć, dziesięć lub czternaście. I tak np. gospodarz, który weźmie z banku 40 złr. w. a., płacąc tygodniowo regularnie tylko po 85 cent. w. a. spłaci do roku cały dług zaciągnięty, wraz z procentem, obliczonym po 12 od sta, i będzie mógł w razie potrzeby nową zaciągnąć pożyczkę. Podobnież zaciągnąwszy na przykład pożyczkę w kwocie 100 złr. w. a. można ją spłacić wraz z procentem w przeciągu lat sześciu, płacąc po 8, w przeciągu lat dziesięciu płacąc po 6 złr. w. a. w przeciągu lat czternastu płacąc tylko po 5 złr. w. a. co cztery miesiące, to jest po 24, po 18 albo po 15 złr. w. a. rocznie. Jakaż to ogromna różnica od téj niezmiernéj lichwy, jaką każdy niemal gospodarz opłacał, zmuszony na przednówku zaciągnąć pożyczkę, za którą potem w jesieni częstokroć cały prawie plon z pola zebrany oddać musiał, a ujrzawszy się naraz ogołocony ze wszystkiego, na co cały rok pracował, natychmiast musiał nowy dług zaciągać, aby nastarczyć na życie i wszystkie inne wydatki! Pożyczka zaciągnięta w Banku wyzwoli raz na zawsze wszystkich porządnych gospodarzy od lichwy, bo pieniądze obrócone na gospodarstwo, podniosą znacznie przychód z tegoż, a zaciągnięty dług spłacić ratami, każdemu będzie łatwo; bo po kilkadziesiąt centów co tydzień, lub po kilka guldenów co kilka miesięcy każden będzie w stanie bez trudności wypłacić, a tym sposobem nieznacznie oczyści się z długu, ulepszone gospodarstwo jego będzie coraz większe nieść dochody i każdy gospodarz pewny być może, iż nie będzie potrzebował zbywać ojcowizny i wyzuwać się z gruntu pod naciskiem lichwy.

Gospodarze włościanie! Wielkie otwiera się Wam dobrodziejstwo; od was zależy z niego korzystać. Bank włościjański rozpocznie swoje czynności, skoro dziesięciu tysięcy gospodarzy włościan oznajmi chęć przystąpienia do Banku. Niech więc każden z was, posiadający gospodarstwo własne, pośpiesza z przystąpieniem do téj dla was wszystkich, dla całego kraju tak dobroczynnéj instytucyi. Każdy gospodarz, chcący mieć udział w tem dobrodziejstwie może zostać członkiem Zakładu, jeżeli zobowiąże się do złożenia 1 złr. jako datek do funduszu rezerwowego, i jako udział w kapitale zakładowym Banku kwotę 10 złr. w. a. Wkładka udziałowa 10 złr. w. a. przez przystępującego złożona, pozostaje jego własnością i będzie mu zwrócona w swoim czasie, jeśliby przestał być członkiem Zakładu. Wkładka ta, na którą każdy przystępujący dostanie osobną książeczkę, udział jego w Stowarzyszeniu poświadczającą, nie potrzebuje być złożoną na raz. Dosyć jest przy oświadczeniu przystąpienia złożyć 2 złr. w. a., a resztę dopłacić ratami po 1 złr. w. a. miesięcznie. Pożyczkę atoli z Banku można zaciągnąć zaraz już po złożeniu owéj pierwszéj raty 2 złr. w. a. A któremu gospodarzowi i to byłoby za trudno, ten może, oświadczywszy chęć swą przystąpienia do Banku, zaciągnąć w nim pożyczkę nie złożywszy poprzednio żadnéj wkładki w gotówce, lecz takowa będzie mu z udzielonéj z Banku pierwszéj pożyczki strąconą i w danéj mu książeczce udziałowéj pokwitowaną. Tym sposobem przez złożenie tak małéj wkładki udziałowéj pod najdogodniejszemi warunkami, a nawet bez składania takowéj w gotówce, tylko za nadesłaniem swéj deklaracji przystąpienia do Banku, zyska sobie z was każden pewność kredytu i wyzwoli się raz na zawsze z rąk lichwy, gdyż nie będzie zmuszony zaciągać pożyczek od osób prywatnych i uciekać się do łaski lichwiarzy i faktorów, którzy go radzi wyssać z ostatniego; lecz będzie mógł w każdéj chwili zaciągnąć w Banku włościańskim pożyczkę pod najdogodniejszemi warunkami, wedle wielkości i wartości swego gruntu i gospodarstwa, skoro tylko zażąda; gdyż jako należącemu do Stowarzyszenia zakładowego, będzie mu przysłużyć prawo do tego. — Bank włościański zawiązuje się na zasadzie wzajemnéj poręki, to jest, że ogół członków do niego należących, ręczy za każdego pojedyńczego w ten sposób, że gdyby który z gospodarzy, zaciągnąwszy

pożyczkę w Banku, zaniedbał uiścić się z wypłaty rat na niego przypadających, a własny jego grunt i gospodarstwo, na którem dług ten jest zabezpieczony, na zapłacenie należącéj się od niekwoty nie wystarczał, to wtedy dopiero ta reszta niedostająca całéj należytości, musiałaby być zapłaconą z kapitału zakładowego, z owych wkładek udziałowych wszystkich Stowarzyszonych. Warunek ten jednakże dla żadnego ze Stowarzyszonych nie może być niebezpiecznym, gdy bowiem bank według statutów swoich nie może nikomu dać pożyczki przewyższającéj wartość trzech piątych części jego gospodarstwa, przeto nigdy nie będzie mógł zdarzyć się ten wypadek, ażeby własny grunt dłużnika i własny jego majątek nie wystarczył na zapłacenie w całości zaciągniętego przezeń długu, i żeby bank zmuszony był resztę z kapitału zakładowego uzupełniać. Warunek ten został dla tego tylko w statutach zamieszczony, ażeby ci, có posiadając wielkie kapitały, zechcą je powierzyć bankowi dla rozpożyczenia pod wyżwyrażonymi warunkami pomiędzy gospodarzy, mających udział w Banku włościańskim, widzieli się jak najsilniéj zabezpieczeni, i mieli wszelką pewność ze powierzony przez nich bankowi kapitał w żadnym razie zagrożony lub uszczuplony być nie może. Inne Zakłady podobne od dawna już istniejące, jak n. p. ces. król. Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe dla większych posiadłości tabularnych, założone jest także na podstawie takiéj saméj poręki, i ma w statutach swoich zastrzeżony ten sam warunek, że ogół należących do niego członków poręcza wzajemnie zobowiązania każdego pojedynczego do Stowarzyszenia należącego członka; a przecież nigdy przez wiele lat nie było jeszcze takiego wypadku, ażeby posiadłość, na któréj dług był zabezpieczony, nie wystarczała na zapłacenie całego długu, i żeby go z innych potrzeba było uzupełniać funduszów. Tak samo rzecz się ma i w Banku włościańskim, że własny majątek każdego pojedynczego, zaciągającego pożyczkę, musi wystarczyć na jej spłacenie, i nie ma obawy a nawet podobieństwa, żeby niedobór pokrywać mieli inni członkowie stowarzyszenia, w skutek wzajemnego za siebie poręczenia.

W każdym powiecie będą ustanowione z ramienia Banku kasy zaliczkowe, do których się w sprawie zaciągania pożyczek udawać należy; w każdej zaś gminie wybiorą należący do Stowarzyszenia pożyczkowego gospodarze z pomiędzy siebie dwóch cenzorów, którzy wraz z trzecim przez Dyrekcyję banku mianowanym, będą orzekać zdanie swoje, komu w gminie i jak wysokiéj można udzielić pożyczki. Tak więc już przez to samo wszyscy Stowarzyszeni będą mieli pewność, iż każdy dotrzyma swego względem Banku zobowiązania, skoro udzielanie pożyczek po szczególnym członkom Stowarzyszenia zależeć będzie najprzód od orzeczenia tak zwanych cenzorów, z pośród ich własnego grona i przez nich samych wybranych.

Kasy zaliczkowe Banku włościańskjego, gromadząc w sobie spólne zasoby z całego wpływające kraju, i wielkiemi przeto rozporządzając kapitałami, będą w możności wszystkim potrzebującym pożyczki gospodarzom w każdym razie daleko większych udzielać pożyczek i skuteczniej dopomagać niżeli by to mogły uczynić pojedyncze gminy, każda z osobna w swoim okręgu, ograniczona na własne tylko siły i zasoby. Ponieważ Bank włościański jest instytucyją cały kraj obejmującą, jakich żaden inny w mniejszym rozmiarze ograniczony zakład nie zdołałby zastąpić.

Wyłuszczyliśmy w powyższy sposób o ile można, przeznaczenie Banku włościańskiego i główne w statutach zawarte przepisy. Dla tych, co zechcą dokładniej poznać skład i urządzenie tej dla całego kraju tak ważnéj instytucyi, załączamy statuta; tutaj zaś dodać tylko jeszcze wypada, iż Bank włościański nie ograniczając się na udzieleniu pożyczek przystępującym do udziału w nim włościanom, zajmie się z czasem na podstawie zatwierdzonych Najwyższem postanowieniem statutów swoich, także utworzeniem, pozostającego w związku z Bankiem, Zakładu zabezpieczenia od pożaru

i gradobicia zakładaniem szkółek gospodarskich, a przy coraz większéj liczbie przystępujących członków i wzrastającym przez to rozwoju instytucyi, będzie w możności obniżać z coraz większą korzyścią dla Stowarzyszonych stopę procentu od udzielanych pożyczek.

Przy tak wielkich widocznych korzyściach, jakie Bank włościański dla ludności rolniczéj przynosi, wzywamy was, gospodarze włościanie, ażebyście jak najliczniéj niezwłocznie do Banku tego przystępowali i z dobrodziejstw jego korzystali. Oświadczenia swoje przysyłajcie wprost do głównéj Dyrekcyi Banku we Lwowie, ażeby ta tak bogata w dobre skutki dla was instytucya jak najrychlej w życie wejść mogła. Własny wasz interes tego wymaga.

Właściciele większych posiadłości tabularnych, zawiązali już od dawna pomiędzy sobą podobne Towarzystwo kredytowe, które im na dobra ziemskie pożyczek udziela; podobnież i dla mieszczan istnieje Bank hypoteczny, udzielający pożyczek na posiadłości miejskie. Dla was, włościanie! otwiera się po raz pierwszy obecnie możność uzyskania pomocy pieniężnéj w każdéj chwili pod słusznemi i dogodnemi warunkami, ku ulepszeniu gospodarstwa i podniesieniu dobrobytu waszego. Po raz pierwszy otwiera się dla was sposobność wyzwolenia się z pod ciężaru lichwy, która was od dawna dotkliwie ugniata.

Korzystajcież z téj sposobności i przystępujcie jak najliczniéj! Aby wam to ułatwić, dołączamy do niniéjszéj odezwy gotowe już listy deklaracyjne które tylko wypełnić podpisami i napowrót według wyrażonego na nich adresu pocztą tutaj przysłać należy.

Jeżeliby się znaleźli tacy, którzyby wam to odradzać chcieli i rozmaite podsuwali wątpliwości, nie dajcie się im bałamucić; nie słuchajcie takowych podstępnych i fałszywych rad złych ludzi. Znajdzie się wielu takich którzy w swoim własnym interesie, a ze szkodą waszą będą się starali odwodzić was od przystąpienia do Banku, gdyż przez to pozbawieni zostaną własnych zysków, które obecnie z was ciągną. Odradzać wam to zapewne będą wszyscy lichwiarze, co dotąd wysysali krew i mienie wasze, i rozmaici ich faktorowie, i wszyscy ludzie złéj woli, na szkodę waszą działający.

Ale wy nie słuchajcie tych wszystkich zwodniczych, a zgubnych dla was głosów; ale rozważcie rzecz sami gruntownie i zaufajcie nam i własnemu waszemu zdrowemu rozsądkowi. Bank przez nas zawiązany ma jedynie tylko dobro wasze na celu. Nie jest on zawiązany dla ciągnienia z niego jakichkolwiek zysków, i oprócz was żadnego zysku, żadnéj kożyści nikt inny z niego mieć nie będzie. Wszystkie zawarte w statutach zastrzeżenia są obmyślane dla waszéj korzyści i dla utrwalenia téj użytecznej dla was instytucyi. Zaufajcie im zatem bezpiecznie i polegajcie na prawdzie słów naszych i naszéj ku wam życzliwości.

Wzywamy was w imie waszego własnego interesu, dla waszéj i dzieci waszych pomyślności. Wzywamy wszystkie gminy, ażeby przystąpieniem powszechnem okazały dbałość o dobro własne. Wzywamy szanowne Rady powiatowe, aby raczyły czynnie zająć się tak ważną dla całego kraju sprawą i gminy swego powiatu w rzeczy téj oświecały i do przystąpienia do nowego Zakładu skłaniały. W imię dobra powszechnego wzywamy podobnież Przewielebne duchowieństwo, wszystkich mężów światłych, zdrowo interes kraju pojmujących i miłością powszechnego dobra przejętych, ażeby wpływem swym moralnym, objaśnianiem celów i użyteczności téj instytucyi, popierać ją chcieli i włościanom jéj wysokie korzyści wskazywali.

Odzywając się w téj tak ważnéj sprawie, ufamy w skuteczność słów naszych, albowiem rzecz sama za siebie przemawia. Ufamy, że instytucya w imię Boże rozpoczęta, dobro kraju i podniesienie pomyślności stanu rolniczego na celu mająca, na dobrze obmyślanych oparta zasadach, zyskawszy uznanie i poparcie powszechne, da Bóg pomyśl-

nie się rozwinie i błogosławione owoce nieść będzie społeczeństwu!

Dań we Lwowie w Styczniu 1868 roku.

Założyciele c. k. uprz. Zakładu kredyt. włościańskiego:

Dr. Spiridijon Litwinowicz.
c. k. rzeczywisty tajny radca, metropolita i gre. kat. arcyb. we Lwowie.

Mikołaj baron Romaszkan,
właściciel dóbr i członek Izby panów.

Juljan Ławrowski,
c. k. radca Wyższego Sądu i członek Wydziału krajowego.

Karol książe Jabłonowski,
c. k. rzeczywisty tajny radca, szambelan i członek Izby panów.

August baron Romaszkan,
właściciel dóbr i c. k. szambelan.

Jan Fried,
Doktór praw i członek c. k. Towarzystwa gosp. w Wiedniu.

Co słychać w naszéj Galicyi?

Obiecaliśmy wam na tem miejscu, prawić daléj o Bankach w Galicji.

Otóż w przeszłym roku zawiązali znowu panowie we Lwowie, Bank dla posiadłości większych. To jest, że dziedzice wsi, poskładali się między sobą, i uzbierali razem taki wielki kapitał, który rozporzyczając, komu potrza, na pewną hipotekę, nie dosyć, że się wspierają obopólnie w potrzebie ale jeszcze im przez ten obrót pieniędzy, rośnie majątek na Banku, a co najgłówniejsza, że nie potrzebują wpadać w ręce lichwiarzy, którzy nie raz drugie tyle procentu wybrali, co pożyczyli kapitału.

Otóż panowie czując, jak im dobrze z takim Bankiem, zwrócili teraz oczy ku wam ludu włościańskiego, jako, że wy jeszcze wielką biedę cierpicie, przez to, że w potrzebie jakiéj, czy na spłacenie rodziny, czy na poprawkę w gospodarce, nie możecie łatwo dostać pożyczonym sposobem pieniędzy, tylko albo musicie zafantować połowę gróntu, i żyć o głodzie, albo pożyczyć u lichwiarza, pieniędzy, na tak wielki procent, że nie raz dwa razy tyle dacie prowizji, co było kapitału. Przez to więc upadają wasze gospodarstwa, a często i całe przechodzą w ręce żydów, lub innych lichwiarzy. Co gdyby moi kochani ludzie dłużéj potrwało, co raz bardziéj upadalibyście, i ani w majętności, ani nawet w oświecie, postąpić byście nie mogli. Otóż jak się rzekło, dobrzy panowie, patrząc na to, rozmyślali, jakby wam tu przyjść w pomoc, i kilku z nich umyślili założyć, tak jak założyli dla siebie, założyć i dla was „Bank Włościjański," którego plan to jest opisanie jak to ma być, podajemy, na początku „Nowin." Jest to widzicie, dobrowolne wasze wkładanie, to jest przyłożenie się do tego Banku, ale tak łatwym sposobem, że każdy gospodarz, może do tego należeć. Dla tego przeczytajcie po kilka razy tę odezwę, abyście ją dobrze zrozumieli. Są tam bowiem bardzo łatwe dla was warunki, a zaś pożytek wielki.

Bo widzicie, kto chce być członkiem tego Banku, musi jeno tam złożyć 10 fl. w. a. i to nie razem, ale przez rok cały, a jak da pierwszą ratę, to jest 2 fl. w. a. wkładki, to już może, gdyby mu trza było, może pożyczyć z Banku, i 20 i 50 fl. w. a., których oddanie, będzie mu na miesiące i na lata rozłożone. Uważajcie, co to za dobrodziejstwo, i to własną swoją wolą, i waszą ręką zrobione.

Potrza tu jeno, abyście mądrzejszym zaufali, i chcieli to zrozumieć, jak wam to wykładamy, że to jest ku waszemu dobru, i podniesieniu bytu, a nie jaka próżna rzecz, albo jaka podrywka.

Jeżeli byście już nikomu nie wierzyli, to wierzcież nam, co was od tylu lat we wszelakiéj oświecamy rzeczy, a ani razu, nie przekonaliście się abyśmy wam stali na zdradzie, i to kiedy doradzali, coby było ze szkodą waszą. Przypomnijcie sobie ile razy poszliście za naszą radą, dobrze wyszliście na tem.

Dlatego, i dziś radziemy wam, ba nawet pro-

simy, i zaklinamy was, na miłość Boga i miłość bliźniego, przystępujcie chętnie, bez żadnéj obawy i ociągania się do tego Banku, a za lat parę uznacie pożytek jego, i wszyscy włościanie, podniesą się w majętności, i w gospodarstwie, i przy teraźniejszym samorządzie, zakwitnie swoboda, i byt dobry w całym kraju.

Widzicie ludzie drodzy, od was samych teraz zależy wasze szczęście, i szczęście waszych dzieci, rozważcie to dobrze, i radźcie między sobą, a kto tę rzecz już zrozumie, niech wytłomaczy temu, kto tego pojąć nie może; i wszyscy wspólnie weźcie się w téj sprawie za rękę, a poznacie, co to wspólnemi siłami dokonać można, i co za dobrodziejstwa są: *wspólne banki.*

Co słychać na szerokim świecie?

Wiedeń. Obrady, obu delegacyi, jak i Rady Państwa trwają ciągle. Budżet to jest rozchód i przychód, już uradzili i na niego się zgodzili; tylko o podatki, z jakiego źródła ich powiększyć, nie ma jeszcze zgody.

Zapadła także taka ustawa, aby każdy wojak, co jest rodem Węgier, wracał do Węgrów, do armji węgierskiéj; dlatego wszystkie pułki węgierskie, wymaszerują pomału do Węgier, a jeneralna ich komenda, będzie w Peszcie. Jestto dobra ustawa dla Węgrów, że sobie będą stać w swojéj krainie; i zdaje się, że dla wszystkich narodowców w Austryi wyjdzie takie samo prawo, aby każdy wojak, stał w swojem rodzinnym kraju, bo i lepiéj się z każdym zrozumie, i mniejsze koszta wojska, to przyniesie.

Pan Minister spraw wewnętrznych p. Giskra, podał, do Rady Państwa, swój zamysł, względem odmiany, administracyjnych urzędów. Plan ten pana ministra, to jest taki: że ma być przy Powiecie, co teraz jest naczelnik, dwóch komisarzy, dwóch adjunktów i sekretarz, to ma być tylko starosta i dwóch komissarzy; reszta zaś urzędników dla oszczędności skarbu, będzie oddalona; a na to miejsce, do Rady powiatowéj, będzie przydzielone więcéj czynności.

Także powiatów, ma być jeszcze więcéj niż teraz, tylko Rady powiatowe powiększone. Sądownictwo za to będzie bardzo rozszerzone, i sędziowie dobrze płatni, ale za wszystko odpowiedzialni.

Idą także teraz rozprawy, w Wyższéj Izbie o tym konkordacie, co to mają być cywilne śluby. O tę sprawę, toczą się układy z Rzymem, i zapewne bez pozwolenia Ojca ś. nie przyjdzie do zmian żadnych.

Wyszło także pismo od Ministra sprawiedliwości, aby w sądach krajowych, odbywało się wszystko po polsku, aby niepotrzebnego tłómaczenia z polskiego na niemieckie nie było, bo to jeno zabiera dużo czasu, i kosztuje wiele, bo jużcić tam potrzeba zaraz więcéj urzędników.

Donoszą także, że Minister skarbu, chce duchem sprzedać wszystkie rządowe dobra w Galicji aby zrobić ztąd więcéj dochodu na razie.

O te podatki, co to mają być włożone na bogatych, to jeszcze nie ma pewności; ale choćby i nastał ten podatek, to się biednych nic nie tyczy, bo go mają płacić dopiero ci, co mają więcéj niż tysiąc pięćset ryńskich majętności.

Francya. Tam zajęci ciągle, odmianami różnych ustaw, z czego jedna strona kontenta, druga nie. Także chcą ludzie koniecznie prawdę odgadnąć, po co książe Napoleon, bratanek cesarza, jeździł do Berlina, do króla pruskiego. Jedni mówią, że jeździł tam po to, aby Prussy od przyjaźni Moskwy oderwać, a do siebie, to jest do Francji przyciągnąć. Drudzy utrzymują, że tylko prosił króla pruskiego, aby przedstawił Moskwie, aby się umitygowała, i nie broiła nic na Wschodzie. A inni znów utrzymują, że pojechał tak jeno spacerem.

Pewności nikt nie wie, bo trudno zgadnąć do razu zamysły cesarza Napoleona, ale czas niezadługi, wykaże nam prawdę.

Królestwo Polskie

Piszą z Warszawy, jako w przeszłym miesiącu, były tam bardzo liczne aresztowania, i posądzania o jakieś spiski, które jak mówią Moskale sami zręcznie ułożyli, aby głupich złapać w łapkę.

Donoszą także gazety, o Moskwie, jako tam jest między ludem tak straszny głód, jakiego świat nie pamięta, mówią, że jak tak będzie, to trzecia część ludu moskiewskiego z głodu umrze. Utrzymują ludzie, że na Moskali to przyszła, jakby kara Boska, za naszych biednych polskich męczenników.

Jak gazety donoszą, że w przeszłym miesiącu car moskiewski, kazał już nawet znieść nazwisko „Królestwa Polskiego za Wisłą, i kazał cały zarząd Królestwa Polskiego, oddać komissarzom rządowym, którzy rozkazy myją mieć z samego Peterzburga. To niby, że już Królestwa Polskiego nie ma, tylko Moskwa. Ukaz ten wyszedł 21 Marca. Co też zachodnie Państwa powiedzą na to?

Rozmaite przytrafunki.

Donoszą gazety o okropnym wypadku, jaki się zdarzył na morzu, dnia 3 Marca na statku angielskim, na którym wieźli 500 beczek nafty, i te się jakimś nieszczęściem zapaliły, przez co cały okręt stanął w płomieniach. Kapitan z palącemi się sukniami skoczył do wody i utonął, żona jego spaliła się, kilku majtków utonęło lub spaliło się, pasierb kapitana ciężko poparzony wydobyty został z wody, a statek w trzy godziny po wybuchu spalił się do szczętu. Rzeka pokryta była płonącemi strugami nafty i tylko przypadkowi zawdzięczyć można, że statek urwał się z kotwicy i pognany został na ustronie, gdzie nie było w pobliżu nic coby się zapaliło.

— W Gazecie Narodowéj donoszą o takim wypadku: W Łopatynie zakradło się wieczorem dnia 9 Marca trzech chłopów, rodzeni bracia, synowie znanego złodzieja miejscowego, którzy za poradą i wskazówkami swego ojca w kradzieży się ćwiczą, do pewnego gospodarza na strych, któremu przed kilkoma godzinami żona umarła, a korzystając z zamięszania domowego, poczęli zabierać znajdującą się na strychu leguminę i sadło, i wydarłszy kawał strzechy, poczęli już wynosiś się z strychu. Pierwszy wyskoczył najstarszy, za nim drugi, i to zwróciło uwagę krewnych gospodarza, z powodu śmierci jego żony przybyłych, którzy wybiegli właśnie na dwór, gdy i trzeci najmłodszy około 14 lat liczący, wyskoczył; pochwycili więc ostatniego i poczęli po swojemu, wciągnąwszy go do sieni domu, indagować, gdzie też po kilku godzinach, jak go zaczęli przy indygacji okładać kijami, tak na miejscu ducha wyzionął. Chcąc to dopiero ukryć, obmyli go czysto, wynieśli napowrót w to miejsce, gdzie on z dachu skoczył, a nakładłszy tam rozmaitego drzewa sztorcem, donieśli nazajutrz rano, że złodziéj skacząc ze strychu, na miejscu się zabił. Lecz doniesienie to nie odniosło pożądanego skutku, albowiem sędzia miejscowy razem z lekarzem odkrył niektóre poszlaki gwałtu dokonanego, i uwiadomił o tem sąd śledczy w Brodach, zkąd komissja lekarsko-sądowa zjechać ma na miejsce.

Widzicie, jakie to przecie są złe serca, u niektórych ludzi z was, żeby zaś człowieka bić póty, aże ducha wyzionie. To przecie coś okropnego! Jakże takiem gminom oddać samorząd w ręce, gdzie są tacy ciemni, złego serca ludzie. Tyle razy tu ztąd przemawiamy do was, że główna zasada, i prawo Boskie, i nauka naszego Zbawiciela Chrystusa Pana zasadza się na tem: „Nie czyń to drugiemu, co tobie nie miło.“ A miłoby było jednemu i drugiemu, gdyby broń Boże, zły duch go pokusił i ukradł co bliźniemu, a ten bliźni byłby tak okrutny, że za tę skradzione rzecz, odebrałby mu życie, a może zabił i duszę. Wszakże od tego są sądy i władza wyższa, a w końcu i sam Pan Bóg, aby ukarać grzesznika, ale nie ty marny człowieku, co choćbyś dziś był sprawiedliwy, to nie wiesz czy nie upadniesz jutro i jeszcze gorszym będziesz. O ludzie kochani dopóki między wami nie będzie doskonałej miłośc bliźniego, nie będzie szczęścia i błogosławieństwa Bożego nad nami! Jakto smutno, że w naszéj chrześcijańskiéj krainie, jeszcze się też tak często zbrodnie przydarzają.

Teraz ot donoszą znów ze sądu Tarnowskiego, jako tam, chłop jeden został skazany na szubienicę, za to, co zabił drugiego bogatego chłopa, i wziął mu pieniądze. I tak zawsze między nami więcéj słychać złego, niż dobrego. Pan Jezus ma z nas mało pociechy. To też jak to mówi stara przygadka: „jak Kuba Bogu, tak Kubie Bóg; i dlatego, nie ma rozkoszy ani dostatku w naszéj

Galicji. Ot teraz głód straszny, w wielu miejscach, a do tego znowu ten wylew wody, w przeszłem miesiącu co zajął, i zniszczył zasiewy zimowe, w kilkudziesięciu wsiach; to także plaga nie mała.

Gazety donoszą, że znowu straszna klęska, spotkała jedną okolicę Galicji, a to, w ostatnich dniach Lutego, jak kry ruszyły nagle na Wiśle i Sanie, tak woda zalała wiele wsi, i znowu wielkie dla gospodarzy porobiła szkody. A tu, ci tam biedacy, jeszcze się nie poratowali, z przeszłorocznych powodzi, a już druga ich nawidziła. Przecie dobrzeby było, żeby raz te rzeki były tak prowadzone, i okopane, aby tych wylewów nie było. Wsie zalane najmocniéj tą powodzią, są: Słupiec, Orle, Otulęż, Surowa, Wola Otulężka, Górki, Łysakowek, Sadkowa, Góra, Gliny, Glinki, Uscie i Borowa. Przyczyna wylewu po większéj części jest, że wały są popsute, i nie dokończone, i rzeki źle prowadzone; dla tego Rady powiatowe i Rady gminne, powinny co prędzéj wziąść się do tego.

— Piszą do „Czasu“ ze Rzeszowskiego z nad Wisły, jako Moskale zaczynają u nas gospodarować w Galicji na prawdę.

Żołnierze moskiewscy bardzo często granicę przekraczają. Po karczmach naszych piją, i wódkę przemycają, a po wsiach granicznych włócząc się, lud wiejski bałamucą; i nie tylko, że w chatach wieśniaków naszych przebywają, i nawet wtenczas, kiedy kapłan z Ciałem Pańskim do chorego przybędzie, prawosławni, przy broni, obieszczyki nie ustępują.

Przeszłego roku powracających z zarobku z Kongresówki ludzi naszych napadli, a dziewczynę z parafji Pysznickiéj, z Domostawy zabili, i jéj trupa gdzieś zawlekli, że dotąt śladu nie ma, a ludzie między sobą o tem skrycie rozmawiają.

Gwałty robione podobne przez Moskali, napełniają nas trwogą i oburzeniem, a rządowi naszemu wiele dają do myślenia.

Napadli także Moskale na dom leśniczego w Rudzie w dobrach księcia Lubomirskiego, i ztamtąd wzięli gwałtem, jednego tam z Polski przybyłego pana.

Za prawdę w naszym bezbronnym, na suchéj granicy leżącym zakątku, nie możemy się nic jak tylko gwałtów ze strony Moskwy spodziewać, jeżeli Wysoki Rząd zabezpieczywszy nam prawami swobodę osób i domów, w swym własnym interesie, nie wejrzy w tę sprawę jak najściśléj i nie zabezpieczy nas przeciw dalszym bezprawiom i gwałtom moskiewskim.

— W Mościskach w nocy z dnia 23 na 24 Marca r. b. okradziono kassę miejską, bardzo zagadkowym sposobem. Złodzieje nie podkopali, ani nie wdarli się przez strych, ni przez okno, lecz weszli drzwiami, otworzywszy jednę kłódkę kluczem czy wytrychem, bez uszkodzenia, a drugą wyłamawszy. O dwa kroki na strażnicy spało kilku policjantów miejskich. Z trzech skrzyń kasowych pozostała nietknięta jedna, zawierająca około 40 złr. pieniedzy podręcznych, dwie zaś wynieśli złodzieje tylnemi drzwiami budynku miejskiego, aż pod młyn o jakie 500 kroków, i tam je rozbili, zabierając 15,640 złr. gotówką, a 27,000 złr. w obligacjach zostawiając na miejscu wraz z rozbitemi skrzyniami, które zrazu spostrzegł jeden wydziałowy, i które bez poprzednich oględzin lokalnych na rozkaz burmistrza, pana Szallbotha, zniesiono napowrót do lokalu kassowego. Komissja urzędu powiatowego. zszedłszy tam, znalazła szal czerwony i chuśtkę podobo jedwabną od nosa, jako corpora delicti, pozostawione przeż złodziei. Wysłane na wszystkie strony pogonie nie wykryły dotąd ważniejszego śladu sprawców. Schwytany został tylko jeden żyd, którego w dniu poprzednim widziano w czerwonym szalu kręcącego się po Mościskach, a w Sądowej Wiszni uwięziony został drugi żyd, złotnik z profesji.

Dowiadujemy się, że policja we Lwowie ujęła trzeciego żyda, podejrzanego o wspólnictwo w téj kradzieży. We wtorek przyjechał z Przemyśla radca Lampel na śledztwo karne. Szkoda tylko, że Wydział krajowy nie wysłał nikogo ze swego ramienia, ani nie upoważnił żadnego członka Rady powiatowej do sprawdzenia wypadku, który nie byłby się może wcale wydarzył, gdyby burmistrz tak znaczną gotówkę ulokował był w lwowskiej kasie oszczędności, stósownie do kategorycznego polecenia Wydziału krajowego, wydanego jeszcze przed 15 dniami aby to uczynił „natychmiast.“ Delegat Wydziału krajowego mógłby zresztą na miejscu od kilku zacnych członków Rady i od innych mieszkańców poinformować się o stanie zarządu miejskiego i wielu innych rzeczach, niezgodnych z ustawami. Oburzenie na burmistrza, wiceburmistrza, kasjera i rewizora policji, należacych podobno do jednéj familji, jest wielkie w całem miasteczku.

— Możemy wam tu polecić książeczkę, pod tytułem: „Nauka o Szkole,“ napisał ją jeden ludowy nauczyciel. Jest-to dla gromad do przeczytania wielce pożyteczna książka. Dostanie jéj w Krakowie, po księgarniach.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY, WYDAWCA I NAKŁADCA

Roman Kieres.

W Drukarni J. Bensdorffa, w Rynku Gł. od rogu ul. Wiślnej. Współpracowniczka *L. Leśniowska.*